

Przystanek historia

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/teksty/100851,Zadna-nie-cofnie-sie-przed-czasem-Zofia-Lipowicz-Nowosielska.html>



Warszawa, 1933 r. Uroczystość odsłonięcia pomnika ku czci żołnierzy Polskiej Organizacji Wojskowej na placu Małachowskiego (fot. NAC)

BIOGRAM / BIOGRAFIA

Żadna nie cofnie się przed czasem. Zofia Lipowicz-Nowosielska

OKRES HISTORYCZNY

(1918-1922) Odrodzenie Niepodległej

Autor: ARTUR CIEŚLIK 09.05.2023

Po raz pierwszy próbowała zaciągnąć się do wojska w wieku czternastu lat. Choć członkowie komisji wojskowej nie dali się oszukać rezolutnej nastolatce, to już wkrótce podjęła służbę kurierki w Polskiej Organizacji Wojskowej. W

listopadzie 1918 r., podczas obrony Lwowa, po raz pierwszy chwyciła za broń.

„(...) Więc nasz los zrasta się z losem kraju, bo żadna nie cofnie się przecie przed czasem”.

Słowa te w swoim pamiętniku zapisała Zofia Lipowicz, wówczas 19-letnia ochotniczka, walcząca w obronie Lwowa przed bolszewicką nawałą.

Czternastoletnia ochotniczka

Marzenie o niepodległej Polsce było siłą, która od młodości napędzała Zofię Lipowicz do działania. Już jako 14-latka, na wieść o tworzonych przez Józefa Piłsudskiego Legionach Polskich, podjęła pierwszą próbę dostania się do wojska. Wraz z koleżanką Stefanią Szczęsną próbowały zaczerpnąć komisję w Trembowli opowieścią, że obydwie skończyły 16 lat i są gotowe służyć sprawie z bronią w ręku. Komisja nie dała jednak wiary ich zapewnieniom i wezwała matkę Zofii, nakazując zabrać obydwie dziewczynki do domu.

Nie zraziło to jednak niepokornej i rezolutnej nastolatki. Wkrótce zaangażowała się w działalność niepodległościową, podejmując się zadania opieki nad chorymi i rannymi legionistami. Z czasem, wraz z koleżanką Olgą Olechowicz, zaczęła dostarczać jeńcom paczki. Z paczkami przemycały ukryte w woreczkach z tytoniem wiadomości od rodzin.

Młodość nie jest cierpliwa i czekać nie zwykła dłużej niż na dogodną chwilę. Ta dla Zofii nadeszła, kiedy w strukturze Polskiej Organizacji Wojskowej zaczęto przyjmować kobiety do zadań kurierskich. W 1917 roku wstąpiła do POW, do oddziału w Tarnopolu. Złożyła przysięgę przed por. Włodzimierzem Budzanowskim i rozpoczęła służbę jako kurierka – pod męskim nazwiskiem, jako Jurek Krawczyk. Przewoziła dokumenty, bibułę, naboje, materiały wybuchowe, broń. Zwyczajna służba, której podjęło się wiele młodych Polek.



**Walki we Lwowie 1918. Grupa
walczących Polek (fot. NAC)**

Z bronią w ręku

W listopadzie 1918 r, na wieść o obronie Lwowa, Zofia podjęła decyzję o wstąpieniu w szeregi obrońców miasta. Walczyła, w oddziale złożonym ze uczniów i studentów, w szkole im. Henryka Sienkiewicza, na Dworcu Czerniowieckim i na Podzamczu. Za swą ofiarną służbę w obronie Lwowa otrzymała od gen. Tadeusza Rozwadowskiego odznakę „Orlęta”. W trakcie walk na Persenkówce 14 grudnia 1918 r. wraz z innymi dziesięcioma ochotniczkami dostała się do niewoli ukraińskiej i trafiła do obozu dla kobiet pod Tarnopolem. Dzięki zabiegom hrabiny Reyowej i lokalnych struktur POW Zofii Lipowicz udało się opuścić obóz.

I znów przemieszczała się między Tarnopolem i Stanisławowem jako kurierka, przewożąc peowiacką kontrabandę. Informacja o powstaniu we Lwowie Ochotniczej Legii Kobiet zwróciła Zofii marzenie o czynnej walce. Wizja działania z bronią w ręku zaczęła nabierać realnych kształtów. Przebiwszy się przez linię frontu między Złoczowem a Olszanicą, 12 maja 1919 r. zameldowała się we Lwowie w 5. pułku Legionów u kpt. Bernarda Monda. W strukturach OLK Zofia Lipowicz szybko awansowała. Najpierw została komendantką oddziału wartowniczego na Dworcu Czerniowieckim, a w listopadzie mianowano ją komendantką oddziału transportowego. Jego członkinie z rozkazu dowództwa osłaniały transporty, bo – jak pisano w rozkazie – kwatermistrzostwo nie tylko miało do nich pełne zaufanie, ale też wysoko oceniało ich wzorową służbę.

Czas wolny w trakcie służby Zofia poświęcała nauce, uczestnicząc w kursach i wykładach uniwersyteckich. Zdobytą wiedza dzieliła się hojnie, nauczając analfabetów ze wsi w okolicach Lidy. Brak podręczników nie był przeszkodą, pisanie i czytanie uczyła z książeczek do nabożeństwa. Jej praca i talent pedagogiczny zostały zauważone i docenione przez inspektora Jankowskiego. Na jego prośbę i za zgodą przełożonych Zofia miała pozostać w Kirjanowiczach, by zająć się nauczaniem. Okazało się, że wojna polsko-bolszewicka ma własne plany względem Lipowiczówny. Przy narastającej nawałe bolszewickiej Zofię skierowano do Warszawy, gdzie 29 maja 1920 r. została dowódcą oddziału przy placówce Czerwonego Krzyża na Dworcu Brzeskim.

W sierpniu 1920 r. przejęła dowodzenie kompanią OLK i uczestniczyła w działaniach zbrojnych pod Miechowem, Wawrem i Ostrołęką. Za swą służbę została nagrodzona licznymi medalami m.in: Krzyżem

Walecznych i Srebrnym Krzyżem Zasługi.

* * *

W lipcu 1922 r. Zofia Lipowicz stanęła przed ołtarzem. Jej wybrankiem serca i mężem został por. Eugeniusz Nowosielski. Początek ich znajomości także stanowi barwną historię. Kiedy w 1920 r. szukała w Łukowie kwatery dla wojska, trafiła do domu rodziny Nowosielskich. Właścicielka z dumą opowiadała o swoim synu, por. Eugeniuszu Nowosielskim. Por. Nowosielskiego Zofia spotkała kilka miesięcy później w Dęblinie. Potem razem ukończyli kurs Przystosowania Wojskowego i Wychowania Fizycznego w Poznaniu – ona z drugą, a on z trzecią lokatą. Później już zawsze dzielili wspólną drogę. II wojna światowa zmieniła jedno – nie wrócili do rządzonej przez komunistów Polski, a pozostali na emigracji w Londynie.

COFNIJ SIĘ